

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi 2 x dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chęłmiński
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70

Poznań, środa dnia 4 listopada 1936

Rok 31

Roosevelt czy Landon?

Pierwsze wiadomości o wynikach wyborczych brzmią pomyślniej dla Roosevelta — Nawet w stanie Kansas, gdzie Landon jest gubernatorem, Roosevelt zdobył przewagę

Nowy Jork. (Tel. wł.) Pierwsze sprawozdania wyborcze podkreślają niezwykle silną frekwencję. Pogoda w poszczególnych stanach była nierówna: w wschodnich — panowała pogoda zmienna z deszczami, na zachodzie zaś oraz w Górach Skalistych padał cały czas deszcz, a nawet śnieg.

Według dotychczasowych wiadomości, wybory miały przebieg spokojny. Dokonano jednak wielu aresztowań za oszustwa wyborcze oraz wywoływanie bójek.

Nowy Jork. (PAT.) Według pierwszych wiadomości, jakie napłynęły do Nowego Jorku z niektórych miast stanów Nowej Anglii, miejscowości te pozostały wierne swym republikańskim tradycjom, głosując na gubernatora Landona.

Roosevelt zwycięża we wszystkich miastach stanów południowych, gdzie partja demokratyczna zawsze była stronnictwem rządzącym.

Do godziny 16 w stanie nowojorskim i w stanie New Jersey większość wyborców oddała już swe głosy. Ten sam stosunek korespondencji pism nowojorskich stwierdzają również w stanach Pensylwanja, Ohio, Virginja i Texas.

Nowy Jork. (PAT.) Według wiadomości Reutera z godz. 16, w stanach południowych Roosevelt otrzymuje przynajmniej większość głosów, wyrażając się stosunkiem 8:1 na jego korzyść.

Bardzo charakterystyczne jest, iż w stanie Kansas, gdzie kandydat republikański Landon jest gubernatorem, prezydent Roosevelt również zwycięża.

Nowy Jork. (Tel. wł.) Według wiadomości częściowych z 16 stanów, znanych o godz. 16,30 (godz. 22,30 według czasu środkowo-europejskiego) osiem stanów — z czego pięć najwięk-

szych — opowiedziało się za Rooseveltem.

Pierwsze wiadomości, nadeszłe z stanu Kansas (w którym Landon jest gubernatorem), świadczą, że rozgrywa się tam zacięta walka. Do godz. 16,30 również tam prowadził Roosevelt przewagę około tysiąca głosów.

Na wyspie Porto Rico (jedna z wysp Antylskich) w miejscowości Ponce doszło do krwawych starć wyborczych.

Swoiste objawy gorączki wyborczej

Nowy Jork. (Tel. wł.) Nastroj stolicy amerykańskiej w dniu wyborów po amerykańsku „rekordowy”, nawet nienotowany jeszcze w Stanach Zjednoczonych. Wprost nie można go porównać z nastrojem, panującym w czasie wyborów w jakimkolwiek państwie.

Niekończąca się fala setek tysięcy obywateli przeciąga ulicami. Prawie wszyscy są nieco nietrzeźwi, a mając w rękę jarmarczne trąbki, kołatki, grzechotki i inne dźwiękowe instru-

menty, sprawiają temi zabawkami piekielny hałas. Największe masy przepychają się w okolicach Times Square oraz w dzielnicy teatralnej.

Wszystki ruch komunikacyjny jest tam zatamowany. Na wierzchołku wieży Times Square zapalane są kolorowe światła, wskazujące na sukcesy poszczególnych partji. Ponadto przy domach większych redakcyj zainstalowane są świetlne urządzenia, które bezustannie podaje się ostatnie wiadomości.

Wojska powstańcze u bram Madrytu

Ewakuacja przedmieść — Oddziały czerwone samowolnie opuszczają pozycje

Madryt. (Tel. wł.) W ciągu wtorku stacja radiowa w Madrycie ogłaszała komunikaty i odezwy do ludności, wzywające ją do częściowego opuszczenia dzielnic, wysuniętych poza centrum stolicy, oraz wzywające milicjantów do mobilizowania się i spieszenia za miasto w kierunku lotniska Getafe. Obwieszczenia te wywołały duży niepokój i panikę wśród ludności, przyczem nie są zbyt skwa-

pliwie respektowane przez milicjantów.

Wynika z tego, że walka o Madryt zaczęła wchodzić w decydujące stadium oraz, że wojska narodowe zbliżyły się już bardzo wydatnie tuż pod bramy miasta. O panice oraz o nastrojach, panujących wśród komunistów i anarchistów, świadczą enuncjacje pism komunistycznych, jak „Mundo Obrero”, które m. in. pisze: „Musimy wykazać dużo zaparcia woli i bohaterstwa oraz odwagi wobec zbliżającej się rozgrywki i wydarzeń najbliższych. Niebezpieczeństwo, które zawisło nad Madrytem, jest bardzo wielkie.”

Paryż. (Tel. wł.) Z Avila donoszą, że większość pozycji na froncie Samosierry została opuszczona przez swych obrońców. Dowodzący tym oddziałem sowiecki generał Varalink doniósł do Madrytu, że nie przyjmuje odpowiedzialności za ten odcinek, gdyż milicjanci nie słuchają jego rozkazów. (Ciąg dalszy na stronie 3)

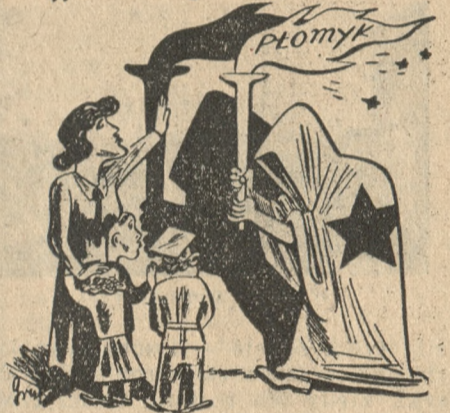
Protest brytyjski u rządu Rzeszy Niem.

London (PAT.) Agencja Reutersa donosi: Ambasador W. Brytanji Phipps, jak słychać, złożył w min. spraw. zagr. Rzeszy niemieckiej protest z powodu ostatnich uwag czynionych w mowach ministrów Göringa i Goebbelsa pod adresem polityki brytyjskiej w kolonjach.

W Palestynie

Jerozolima (PAT.) Arabski komitet naczelny reorganizuje się na komitet bojkotu wszelkich stosunków z ludnością żydowską. Organizacja ta będzie współpracowała z radą funduszu narodowego i bankiem arabskim w celu dopomożenia rozwojowi ekonomicznemu ludności arabskiej i zmniejszenia bezrobocia.

„Oświaty kaganiec“



„Oświata“, entuzjasmująca się Bolszewją, według „Płomyka“, organu, wydawanego przez lewicowo-„sanacyjny“ Związek Nauczycielstwa Polskiego.

Mianowanie gen. Śmigłego-Rydza marszałkiem

Warszawa. (Tel. wł.) Prezydent Rzplitej, jako najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych, postanowił nadać generalnemu inspektorowi sił zbrojnych, gen. dywizji Edwardowi Śmigłemu Rydzowi godność marszałka Polski. Uroczyste wręczenie buławy marszałkowskiej przez Prezydenta Rzplitej odbędzie się na zamku w Warszawie dnia 10 listopada br.

Orędzie gen. Śmigłego-Rydza

Warszawa. (Tel. wł.) „Kurier Warszawski“ podaje wiadomość, jakoby generał Śmigły-Rydz tuż po otrzymaniu buławy marszałkowskiej miał wydać orędzie do społeczeństwa, które byłoby ogłoszone jeszcze 11 listopada. Prawdopodobnie ogłoszenie nastąpiłoby przez radio. (w)

Odnaczenia 11-listopadowe

Warszawa. (Tel. wł.) W kołach politycznych słychać, że z okazji „święta państwowego“ w dniu 11 listopada będą nadane odznaczenia państwowe, wyjątkowo w tym roku w szerokim zasięgu.

Lista odznaczonych obejmie podobno kilka tysięcy osób, a po raz pierwszy od szeregu lat odznaczenia mają być także nadane osobom, nie należącym do obozu rządowego. Wśród odznaczonych znaleźć się mają m. in. liczni dziennikarze, w tym również tacy, którzy reprezentują tendencje polityczne, przeciwne stosowanemu systemowi rządzenia.

Na liście odznaczonych orderem Polski Odrodzonej, Krzyżem i Medalem Niepodległości, Krzyżem Zasługi ma być z okazji tegorocznego święta około 4.000 osób.

Najwięcej nazwisk znajduje się na liście odznaczonych Krzyżem Zasługi.

Nowy rząd w Austrii

Wiedeń. (Tel. wł.) Według komunikatu ogłoszonego w środę przed godz. 1 w nocy, na wniosek kanclerza gabinet podał się do dymisji, poczem zaraz zamianowany został nowy rząd, do którego już nie weszli: wicepremier i min. bezpieczeństwa i spraw wewn. Baar-Barenfeldt, min. finansów Draxler, min. handlu Stockinger oraz min. sprawiedliwości Hammerstein-Eckord.

Skład nowego gabinetu przedstawia się następująco: premier i kierownictwo min. obrony — dr. Schusch-nigg, wicepremier — marsz. Hülgerth, handel — prof. un. Taucher, finanse — Neumeyer, sprawiedliwość — Pilz, oświata — Pertner, op. społeczna — Resch, rolnictwo — Mandorfer, bezpieczeństwo — Neustädter — Stürmer, sprawy wewn. — dr. Gleise-Horstenau.

Zbliżenie jugosłowiańsko-bułgarskie

Premjer jugosłowiański Stojadinowicz przyjęty i goszczony przez króla bułgarskiego

Sofja. (PAT.) Bułgarska agencja telegraficzna donosi: Wracając z Ankary, premjer jugosłowiański Stojadinowicz wraz z małżonką przybył o godzinie 10 min. 15 z rana ekspresem na stację Kriczim pod Plovdivem, gdzie powitali gości premjer Kiosseivanow i poseł jugosłowiański w Sofji Juriczicz. Ze stacji wszyscy razem udali się samochodem do rezydencji królewskiej Kriczim, gdzie król Borys III przyjął premjera Stojadinowicza. O godz. 12 król wydał śniadanie na część państwa Stojadinowiczów. W śniadaniu wzięli udział premjer Kiosseivanow i poseł Juriczicz.

Białogród. (PAT.) Premjer Stojadinowicz po opuszczeniu Kriczimu, gdzie był przyjęty na audjencji przez bułgarskiego króla Borysa, złożył oświadczenie dziennikarzom bułgarskim, którym na wstępie wyraził swe uczucia wdzięczności za zaszczyt ten, iż mógł kilka godzin spędzić na rozmowie z królem. W czasie rozmowy tej premjer Stojadinowicz miał sposobność złożenia sprawozdania ze swej podróży do Ankary, która była podjęta w celu zacieśnienia węzłów przyjaźni między narodami bałkańskimi. Premjer Stojadinowicz jest

zadowolony, że w rozmowach z królem i prem. Kiosseivanowem miał sposobność stwierdzić, że są oni ożywieni tym samym duchem pokojowym.

„Jeśli chodzi o wzajemne stosunki jugosłowiańsko-bułgarskie, to nie były one nigdy tak przyjazne i bliskie jak obecnie“ — powiedział premjer Stojadinowicz i oświadczył na zakończenie, że wraca do Białogrodu po złożeniu wizyt w Ankarze i Kriczimu, pełen najlepszych nadziei na współpracę narodów bałkańskich, mogącą im zapewnić we wszystkich dziedzinach szczęśliwą przyszłość.

W Rumunji o mowie Mussoliniego

Bukareszt. (PAT.) Mowa Mussoliniego wywarła duże wrażenie w tutejszych kołach politycznych. Cała prasa krytykuje ostro wystąpienie Mussoliniego. Nawet koła sympatyzujące z Włochami nie powstrzymały się od krytyki, oskarżając Mussoliniego, iż usiłuje on rozbić jedność Małej Ententy i popiera rewizjonizm węgierski. Oczekiwana jest w najbliższych dniach urzędowa odpowiedź na mowę Mussoliniego.

Ulicami Włodzimierza Wołyńskiego

Domorośli filozof — Kaplica św. Józefa — Kościół Farny
Wywiad z ks. kanonikiem B. Galickim - Kościół Pojezuicki

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“)

Włodzimierz Woł.,
w październiku.

Na przedmieściu, które wiosną zapewne tonie w kwiatkach swych licznych ogrodów i sadów, na chodniku przed swoją pracownią stoi... szewe i okracając dokoła grubych palców swą skórzaną zapaskę, rozmawia z kimś, kto pozostał w pracowni.

— Chodziłyśmy damy w takich sukniach, co ich prawie nie było, bo to i krótkie, i z dekoltami, aż tfu! Wstyd człowieka brać patrzeć — i Bóg wie, co się z naszymi damami porobiło. A teraz wyszła nowa moda na długie suknie i takie trepki, jak dawniej no-



ULICA KATEDRALNA

sily tylko święte — i zobaczysz, jakie się one teraz święte porobiły! Jak Włoszki, kiedy ich rozum nauczył Mussolini! I panowie-oficerowie nosili inne płaszczki, a teraz mają takie piękne peleryny, podobne do bazylijskich, tylko zielone!

— I co z tego?

— Ot, potoroce! Żebyś ty z amatorstwa tyle czytał, co ja, tobyś wiedział, że dawniej w Polsce najślawniejsi wojacy byli Sodaliami Najświętszej Matki, a Senat się zbierał na narady po spowiedzi i komunji, żeby mu Pan Bóg dał natchnienie — i wtedy właśnie nikt nie śmiał na Polskę palca zakrzywić! Czuję ja, że nasi panowie oficerowie w tych nowych pelerynach, nie tracąc swojej oficerskiej nauki, będą tak swoich żołnierzy i wszystkich naokoło uczyli żyć po katolicku i kochać Polskę, jak księżstwo-dobrodziejie i zakonnicy uczą ludzi o Panu Bogu i przykładowego życia. I w Polsce się zrobi znowu jak za dawnych czasów, jak się po księżkach najważniejsze osoby wezmą do roboty. A kobieta i oficer, to są wszędzie po kapłanie, niby po księdzu, najważniejsze osoby, — żebyś wiedział, szewcka smoła!

Zostawiam za sobą domorośłego filozofa i rzuca mi się w oczy inwalida w samotnym kiosku, do którego od dość dawna już widocznie nikt się nie zgłasza po gazetkę, ani papierosy i który z zajęciem rozgrywa sam z sobą... partję szachów.

Włodzimierz Wołyński... dawniej zwany Lodomirem; pod r. 981 w źródłach dziejowych jest o nim wzmianka u Nestora, kiedy to „Włodzimierz Wielki szedł na Lachów i zajął gród ich — Lodomir“.

Wspominam sobie: Włodzimierzem Wołyńskim nazwany dość wódo, może na pamiątkę księcia Włodzimierza... Przez Kazimierza Jagiellończyka obdarzony prawem magdeburskim... Niegdyś był tu zamek obronny, jeden z większych na ziemiach wschodnich, obok zamków Łucka i Krzemieńca...

Pod wpływem tych wspomnień, chcąc prędzej znaleźć jakiś ślad przeszłości prastarego miasta, przyspieszam kroku.

Zpoza dachów przeważnie parterowych, drewnianych domków i zieleni drzew, wybliska coś różowego, ciekawego, śpiczasto zakończony. Zbliżam się, biorąc to za jakiś nowy, przedmiejski kościółek, a to się okazuje — zborom („kirchą“) niemieckich kolonistów.

Wąskimi, oryginalnymi, nieregularnie przecinającymi się uliczkami dochodzę do jakiejś odnowionej, ale



WYDZIAŁ POWIATOWY

najwyraźniej bardzo starej kaplicy. Prawosławna? — Chyba nie, jest zwrócona na zachód, chociaż ma kopułki, na których załamują się promienie słońca, tak, że każda kopułka wygląda jakby na niej leżał olbrzymi, tęczy kwiat o strzępiastych płatkach.

To dzisiaj, niestety, prawosławna, choć dawniej grecko-katolicka kaplica św. Józefa. Włodzimierz jest przecież miastem, w którym się urodził ten Święty...

Nareszcie kościół Farny, zbudowany w r. 1752 z fundacji ks. biskupa O-rańskiego. Jeszcze dawniej stał w tym miejscu kościół drewniany, którego fundatorką była księżna Anna Zbaraska, ale spalił się w r. 1736. Styl tego kościoła jest zdecydowanie barokowy. Zwłaszcza główny ołtarz precyzyjnej roboty snycerskiej może być przez mistrzów pokazywany studującym historię sztuki jako przykład najczystsze, wolnego od jakichkolwiek, najłżejszych bodaj przymieszek, czy wpływów, baroku. — W niszy zawieszzonej wotami, stara statua Pana Jezusa z natchnioną i skupioną twarzą. Ciągle pełno przed nią modlących się. Jest to cudowny Pan Jezus Włodzimierski, któremu włosy rosną. Raz do roku ksiądz musi je podcinać. Czy ustawiczny ten cud nie jest przypomnieniem, że Opatrzność czuwa nad Wołyńmiem w szczególniejszy sposób? Wprost z kościoła wstępuję do ks. kanonika B. Galickiego, aby dowiedzieć się czegoś o życiu stowarzyszeń religijnych we Włodzimierzu. Ks. Kanonik chętnie i uprzejmie udziela mi wywiadu dla „Kurjera Poznańskiego“. Są tu bractwa kościelne, ale naprawdę jest czynna tylko Akcja Katolicka przez Zw. Młodzieży Żeńskiej i Zw. Młodzieży Męskiej. — Zw. Niewiast i Zw. Mężów są w stanie organizacji. Tak inteligencja jak lud interesują się tutaj sprawami religijnymi, wszakże tak jedna, jak drugi, są reprezentowane w większości przez kobiety. Te są płomiennymi apostołkami Akcji.

Ks. Kanonik prowadzi mnie do dużego, nowoczesnego domu. — Jest to Dom Katolicki im. ks. biskupa A. Szelażka, pierwszy taki duży na Wołyńiu, który stanął głównie z fundacji i staraniem ks. Biskupa i ks. kanonika Galickiego. Miła, jasna salka przeznaczona na zebrania zarządu, ale mogą-



KOŚCIÓŁ POJEZUICKI

ca pomieścić bez trudu 60 osób, — z szaragami u drzwi, ławkami i stolikami i druga salka, również całkowicie urządzone, większa, na zebrania sekcji — obie na parterze. Skromnie urządzone, ale miłe wrażenie sprawiają, że kto tu wejdzie, nie czuje się „urzędowo“, ani nawet — „społecznie“, ale jak u siebie w domu.

Na pierwszym piętrze jedna wielka sala, w której jest 300 miejsc siedzących i 100 stojących. Wysokie sufity, duże okna, lampki elektryczne, przesłonięte baniami z matowego szkła, wszystko to wywołuje wrażenie nie tylko wygody, ale nawet pewnego komfortu. Mieści się tu czytelnia i biblioteka dzieł religijno-moralnych, w której jest już około 300 książek.

Z Domu Katolickiego idę spojrzeć na stary Kościół Pojezuicki. — Ogromne kasztany, strzegące jego spokoju na placu przed nim, nie rzucają o tej porze cienia na kościół, a on wraz z urnami, zdobiącymi bramę, przez którą się wchodzi na podwórze i mur, który go otacza, wydaje się kredowo-białym w jaskrawym świetle słońca. Z rąk jezuickich przeszedł ten dom Boży w ręce O.O. Bazylianów, im odebrały go władze rosyjskie, wypędzając zakonników. Kościół obrócono na „prawosławną“ cerkiew i zeszpeciono nieudolnymi przeróbkami. Przywrócono go katolikom dopiero w odrodzonej Polsce, trudno jednak powiedzieć, aby już był całkiem przystosowany do potrzeb łacińskiego obrządku.

Oglądam jeszcze zamek z czasów Kazimierza Wielkiego, za którego Włodzimierz po wielu walkach i kłóskach, zasnął nareszcie odpoczynku i spokoju.

Pozostawiając sobór prawosławny i mniejszą cerkiew oraz bożnicę, wspina się na resztki wałów, które opasywały niegdyś zamek i miasto.

Jakim jest widok z wałów i co się czuje, kiedy się stamtąd patrzy na Włodzimierz, nie napiszę Wam. Przyjdźcie zobaczyć! Czas już żebyście zawarli bliższą znajomość z Wołyńmiem. Czekamy na Was, Poznaniacy!

I. TRZASKOWSKA-ZAWADZKA.

Nowy czas pracy w przemyśle francuskim

Paryż. (PAT.) Od poniedziałku we francuskich kopalniach węgla począł obowiązywać 40-godzinny tydzień pracy. Całe zagłębie węglowe, obejmujące departamenty północne, przedstawiało w poniedziałek inny, niż zazwyczaj, wygląd. Szybby były nieczynne, funkcjonowały jedynie drużyny, dyżurujące na powierzchni, centrale elektryczne oraz piece koksowe.

Nowe przepisy o czasie pracy w kopalniach węglowych przewidują, iż 40-godzinny tydzień pracy zostanie rozdzielony na 5 pełnych 8-godzinnych dni roboczych. Szósty dzień (albo sobota, albo poniedziałek) został przeznaczony na święto dodatkowe. Syndykaty robotnicze opowiedziały się za świętowaniem w poniedziałek.

O ile chodzi o personel urzędniczy, pracujący w zarządach kopalni, czy też w administracji, to 40-godzinny tydzień pracy będzie rozdzielony dla nich na 6 dni roboczych z wolnym popołudniem w sobotę.

Wejście w życie nowego ustawodawstwa o czasie pracy w kopalniach północnych z zadowoleniem przez robotników. Publicyści gospodarczy przewidują jednakże, iż skrócenie czasu pracy w przemyśle węglowym i metalurgicznym oraz częściowo i w przemyśle budowlanym, pociągnie za sobą poważne konsekwencje dla życia gospodarczego Francji, a przedewszystkiem może spowodować nową wyżynkę cen.

Pogrzeb

Ignacego Daszyńskiego

Kraków. (Tel. wł.) Odbył się tu wczoraj pogrzeb ś. p. Ignacego Daszyńskiego przy tłumnym udziale obywatelstwa Krakowa i różnych miast Polski. W pogrzebie udział wzięli m. in. przedstawiciele władz państwowych, samorządowych i miejskich oraz towarzysze partyjni Zmarłego.

Rewizyta policji niemieckiej

Warszawa (PAT.) Delegacja oficerów policji niemieckiej w składzie gen. Daluge, pułk. von Bomhard, kpt. Zermack, kpt. Stueber, kpt. Becker oraz szef prasowy Koschorka Hellmuth, przybyła dziś do Warszawy. Objasnił udział komendant główny P. P. gen. Kordjan Zamorski. Pobyt gości niemieckich w Polsce potrwa 4 dni.

Świadczenia przemysłowe

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo skarbu zarządziło, ażeby izby skarbowe niezwłocznie zapomoć obywatelstwa publicznego ogłosiły termin nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych.

Równocześnie mają być w obwieszczeniach podane ceny świadectw i kart według kategorii i klasy miejscowości. Urzędowi skarbowym mają być wydane instrukcje, niezbędne do rozpoczęcia i należytego prowadzenia akcji wydawania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych. (w)

Z parlamentu francuskiego

Paryż (PAT.) Druga nadzwyczajna sesja parlamentu zostanie otwarta w czwartek. Izba ma się wypowiedzieć w sprawie projektu reformy finansów komunalnych. Budżet na r. 1937 wejdzie na porządek dzienny w końcu listopada.

Cała polska opinia publiczna, wyrażająca się w prasie, poparła i popiera akcję pomocy zimowej dla bezrobotnych. Ogłasza się ustawicznie komunikaty, apele, hasła, by społeczeństwo, bez różnicy przekonań politycznych, nakłonić do udziału w pomocy zimowej.

Ale w szeregu pism odezwały się głosy krytyczne w odniesieniu do metod działania w tej dziedzinie. Powiada się słuszenie: albo przymusowość, albo dobrowolność, ale w żadnym razie nie przymusowa dobrowolność, bo to jest fałsz w samym już założeniu, który może akcję wypaczyć.

Na ten temat warszawski „Czas“ wypowiada takie uwagi:

„U nas zanadto się szermuje słowem dobrowolność. Szkoda, że się go jednak w praktyce nie przestrzega. Na tem tle doszło do takiego zakłamania i wypaczenia pojęć, że aż przykro o tem pisać. Zawsze bowiem owa rzekoma dobrowolność jest, delikatnie mówiąc, obwarowana... przymusem moralnym. Właśnie ten przymus moralny jest dla nas wstrętnej zwłaczka, że decydują o nim często byłe referenci.

„Sądymy, że najlepszą rzeczą jest pozostawienie ludziom możliwości dysponowania własnym sumieniem. Lepiej im zostawić sąd odnośnie tego, czy spełnienie takiej czy innej czynności jest dla nich obowiązkiem moralnym, czy nim nie jest. Narzucanie im z zewnątrz wszelkich moralnych przymusów, jest najwyższą niemoralnością, jest elementarnym pogwałceniem wolności sumienia. Przecież takie rzeczy wytwarzają ogólne zakłamanie, udaremniają wszelki zapał i entuzjazm, a zatem zdolne są uczynić ze społeczeństwa jakiś bezwolny twór, niezdolny do samodzielnego wysiłku, do samodzielnej myśli.

„Pomoc zimowa dla bezrobotnych uważamy za rzecz nietylko słuszną, ale i konieczną. Ale właśnie dlatego musi ona być oparta na normach kategorycznych, wyraźnych i sprawiedliwych. Nie może być w niej miejsca dla dwuznaczności, niedopowiedzeń, niezdrowych sentymentów. Na tej drodze nie uzyska się szczerzego poparcia społeczeństwa, nie wytworzy się w niem ani krzty entuzjazmu. Lepiej więc powiedzieć ludziom wyraźnie: to jest waszym obowiązkiem i to zrobić musicie, albo też: to pozostawiamy waszemu uznaniu, zrobicie więc tak, jak wam każe sumienie. Prosto, jasno, szczerze, no i najbardziej rozsądnie.“

Kto ma uszy ku słyszeniu, stwierdzi, że częste są w społeczeństwie uwagi krytyczne na temat owej — „przymusowej dobrowolności“. Czy nie należało należyć na społeczeństwo otwarcie przymusu ustawowego? Czy nie należało mieć tyle odwagi, by wziąć za to na siebie odpowiedzialność?

A jeżeli chodzi o akcję dobrowolną, czy nie powinna to być dobrowolność istotna, bez przymusu, budująca na wewnętrznym głosie sumienia?

Polska Agencja Telegraficzna podała np. taką wiadomość z Warszawy:

„Pisarze hipoteczni sądu okręgowego w Łodzi opodatkowali się w wysokości 1 proc. od dochodów netto na rzecz pomocy zimowej.

„Należy zaznaczyć, że ofiara ta bynajmniej nie sięga norm ogólnie ustalonych, czy też przyjmowanych przez poszczególne zrzeszenia pracownicze i w stosunku do dochodów pisarzy hipotecznych jest wyjątkowo niska.“

Wobec tego zaznacza „Dzien. Poznański“:

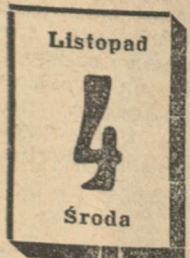
„Ta uwaga, że normy uchwalone przez łódzkich pisarzy hipotecznych są wyjątkowo niskie, jest najzupełniej trafna. Ale jaki jest tytuł prawny czy moralny, upoważniający Polską Agencję Telegraficzną do przepuszczenia takiego komentarza, jeżeli podane przez nas przed kilku dniami normy są dobrowolne?“

Należy unikać błędów, które zamiast zapału budzić, studzą go.

*

Dlaczego nasza akcja składkowa na rzecz eskadry samolotów „Chrobry“ cieszyła się tak olbrzymim powodzeniem i jeszcze nie wygasa, mimo, żeśmy już kilkakrotnie zapowiedzieli zamknięcie aktu?

Pewnie, że przedewszystkiem działał cel sam w sobie. Elektryzował ponadto symbol: „Chrobry“. Ważył silnie na szali zasięg wpływów pism naszych. Ale niewątpliwie nie drugorzędną rolę odgrywał fakt, że zaapelowaliśmy do wolnego sumienia obywatelskiego, że akcja składkowa oparta była na zasadzie istotnej dobrowolności z pominięciem wszelkiego przymusu zewnętrznego. Tylko w ten sposób — nie metodą „przymusowej dobrowolności“ — można z duszy społeczeństwa wykrzesać szczerzy entuzjazm.



Ważne numery telefonów:
 Pogotowie rat.: 66-36 i 55-55
 Straż ogniowa. 19-57. 30-50
 Policja: 42-21
 Posłańcy: 15-60 i 28-36
 Taksówki: Postój przy ulicy
 Grunwaldzkiej 77-72, przy Ryń-
 ku Jeź. 77-08, przy ul. Marsz.
 Focha (naroz. Niegołęwskich)
 77-82, Pl. Świątokrzyski 49-80,
 przy ul. Zielonej (nar. Strze-
 leckiej) 50-35, Rynek, Wil-
 decki 66-35, W. Garbary (nar.
 Wielkiej) 57-87.

Poczt. biuro zleceń: 49-27. Dokładny czas: 55-66.

Środa Czwartek
KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI
 Karola Boromeusza Elżbiety i Zachariasza
KALENDARZ SŁOWIAŃSKI
 Mściwójka | Sławomira bl.
 Słońca: wschód 6.54, zachód 16.18
 Długość dnia 9 godzin 24 minut
 Księżyc: wschód 21.15, zachód 12.23
 Faza: 5 dzień po pełni

Pogrzeby

Dzisiaj: Śp. Joanny z Pietrzyńskich Dalco-
 wej o godz. 16 z kaplicy cment. na
 Górczynie.

TEATR:

Teatr Wielki: Dziś — „Faust”. (Ceny po-
 pularne od 50 gr do 2,50 zł).
Teatr Polski: Dziś — „Testament”.
Teatr Nowy: Dziś — „Przylądek Dobrej
 Nadziei”.

Komunikat meteorologiczny

W godzinach popołudniowych w całej
 Polsce było naogół dość pogodnie. Jed-
 ynie na wybrzeżu i miejscami na Polesiu
 notowano drobne deszcze. Temperatura
 o godz. 14 wynosiła: 3 st. w Zakopanem,
 5 st. w Warszawie i Lwowie, 6 st. w Lu-
 blinie, Łodzi, Kielcach, Grudziądzu i Bia-
 łymstoku, 7 st. w Wilnie, Krakowie, Piń-
 sku i Kaliszu, 8 st. w Łucku, 9 st. w Cie-
 szynie, 13 st. w Zaleszczykach.

Przewidywany przebieg pogody do wie-
 czora dnia 4 bm.: Po mglistym i chmur-
 nym ranku w ciągu dnia zachmurzenie
 zmienne, wzrastające w godzinach popo-
 łudniowych. Miejscami przelotne deszcze,
 zwłaszcza w dzielnicach północnych. Po
 chłodnej nocy temperatura w ciągu dnia
 do 10 stopni. Umiarkowane wiatry z kie-
 runków zachodnich.

**Wielki proces gdyńskiego
 Tow. Bud. Osiedli**

Gdynia. (Tel. wł.) We wtorek roz-
 począł się w Gdyni długo oczekiwa-
 ny proces o nadużycia w „Towarzy-
 stwie Budowy Osiedli”. Na ławie oskar-
 żonych zasiadli b. członkowie zarzą-
 du Towarzystwa Budowy Osiedli
 w Gdyni, Jeziorowski, Purchaska i
 Fillar.

Rozprawa rozpoczęła się odczyta-
 niem aktu oskarżenia, obejmującego
 kilkadziesiąt stron pisma maszynowe-
 go. Proces potrwa przypuszczalnie
 cały tydzień. Świadkowie otrzymali
 wezwanie także na najbliższą sobotę.
 Wyrok spodziewany jest dopiero w
 przyszłym tygodniu.

Proces budzi w Gdyni z różnych
 względów wielkie zainteresowanie.
 Sprawa T. B. O. stała się powodem
 rozłamu w gdyńskim B. B. W. R. i u-
 sposobiła nieprzychylnie do komisarza
 Sokola wiele wpływowych osób obozu
 rządowego.

**Straszny wypadek
 w rodzinie emigranta**

Lille. (PAT.) W Evin Malmal-
 son (północna Francja) dwie dziewcz-
 czynki polskie — Bronisława i Wanda
 Bednarek, które usiłowały przebiec
 przez tor kolejowy przed nadchodzą-
 cym pociągiem, zostały rozszarpane i
 zmiążdżone przez pociąg pędzący.

Z mowy tronowej króla Anglii

**W. Brytania pragnie utrzymania pokoju w Europie i zacho-
 wania swobód obywatelskich**

London. (Tel. wł.) Z pominię-
 ciem kilku tradycyjnych dotąd cere-
 moniałów odbyło się wczoraj uro-
 czyste otwarcie sesji parlamentarnej
 w Londynie.

Mowę tronową, pierwszą po obję-
 ciu tronu, wygłosił król Edward VIII.
 Król przypomniał, że Wielka Bryta-
 nia pozostanie wierna zasadom Ligi
 Narodów i na niej oprze nadal swoją
 politykę. Zadaniem polityki angiel-
 skiej będzie nadal piecza nad utrzy-
 maniem pokoju w Europie i dążenie
 do jego zabezpieczenia. W. Brytania
 uważa, że obecna umowa morska pomię-
 dzy Ameryką i Francją oraz Angl-
 ją powinna być podstawą do dals-
 zszych umów i wciągnięcia w zakres
 ich działania innych państw. Rów-
 nież na Dalekim Wschodzie konieczny
 jest pokój. Wymagają tego przede-
 wszystkim interesy W. Brytanii, któ-
 ra ma też nadzieję, że stosunki poko-
 jowe pomiędzy Chinami i Japonją za-
 cieśnią się.

Wspominając o obecnym zatargu
 wewnętrznym Hiszpanii, król Edward
 opowiedział się za bezwzględną neu-

tralnością wobec toczącej się tam woj-
 ny domowej. Monarcha spodziewa się
 jeszcze w roku bież. traktatu przyjaź-
 ni z Egiptem. — W sprawie pale-
 styńskiej przypomniał, że jeszcze w
 bieżącym tygodniu na miejsce wyje-
 dzie komisja parlamentarna i rządo-
 wa, która ma tam przeprowadzić do-
 chodzenia i badania.

W czasie uroczystości koronacyj-
 nych w maju przyszłego roku odeb-
 dzie się, jak zapowiedział monarcha
 angielski, nadzwyczajna konferencja
 wszystkich państw i dominjów bry-
 tyjskich. Po uroczystościach korona-
 cyjnych król Edward uda się na uro-
 czystości cesarskie w Indiach.

Król wypowiedział się za dalszym
 energicznym dozbrojeniem i akcją na
 rzecz obrony imperium brytyjskiego.
 przyczem król wyraził jednak życze-
 nie, aby wzmogło się dążenie do uzy-
 skania porozumienia powszechnego w
 sprawie ograniczenia zbrojeń.

W zakończeniu mowy tronowej mo-
 narcha oświadczył się za całkowitem
 utrzymaniem swobód obywatelskich.

Wojska powstańcze u bram Madrytu

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej)

Warszawa (PAT). W ciągu
 dnia wczorajszego do redakcji PAT.
 napływają liczne zapytania o sytuacji
 pod Madrytem. Z informacji, które
 nadeszły do godz. 18-jej zarówno ze
 źródeł rządowych, jak powstańczych,
 jakoteż z Agencji Havasa i Reutersa
 wynika, że straż przednie wojsk po-
 wstańczych znajdują się w odległości
 mniej więcej około 12 klm. od Madry-
 tu. Posuwające się naprzód oddziały
 powstańców napotykały silny opór ze
 strony wojsk rządowych.

Wiadomości o zajęciu Madrytu
 przez powstańców nie potwierdzają
 się.

Dalsze postępy powstańców

Paryż. (Tel. wł.) Jak donoszą z
 Talavera de la Reina, wczoraj popo-
 łudniu prawie o jednym czasie wojska
 powstańcze, wspomagane przez lotni-
 ków wkroczyły do Mostoles i do Villa-
 viciosa de Odor. miejscowości położo-
 nych na południo-zachód od Madrytu.

Samoloty powstańcze zaatakowały
 lotnisko Prat del Llobregat, dokonując
 bombami dużego zniszczenia. Dwa sa-
 moloty myśliwskie, wysłane przez
 czerwonych, zmuszone zostały do lą-
 dowania. Po ataku bombowym czer-
 woni rozstrzelali załogi dwóch poste-
 runków podsluchowych zato, że nie
 dość wcześniej doniosły o zbliżającym
 się nalocie.

Barcelona

nie liczy się z Madrytem

Barcelona. (PAT.) Rada go-
 spodarcza rządu katalońskiego wyda-
 ła komunikat, w którym podkreśla,
 że ponieważ rząd madrycki nie jest w
 stanie wyrównać swego bilansu płat-
 niczego, rząd kataloński postanowił
 zawierać bezpośrednie umowy o wy-

mianie towarowej i kredytowej z za-
 granicą.

Równocześnie donoszą, że brak su-
 rowców zmusił robotnicze związki
 przemysłu włókienniczego, które o-
 becnie kontrolują wszystkie przed-
 siębiorstwa, do skrócenia czasu pracy
 do 16 godzin tygodniowo.

Położenie w Walencji

Hendaye. (PAT.) Donoszą z Wa-
 lencji, że ujawnia się tam silna re-
 akcja przeciwko mętom społecznym,
 które, zaciągając się do milicji, dopu-
 szczają się rabunków i mordów. O-
 becnie od kilku dni znajduje się na
 peryferjach miasta trupy z przytwier-
 dzonym na piersi napisem: „Za zło-
 dzieństwa i za morderstwa! — Spra-
 wiedliwość ludu!”

Hendaye. (PAT.) Donoszą z Wa-
 lencji o przybyciu grupy 600 ochotni-
 ków cudzoziemców, wśród nich Fran-
 cuzów, Czechów, Greków i Holen-
 drów.

**Strajk w Ameryce
 dziełem komunistów**

Nowy Jork. (PAT.) Wiceprezes
 związku zawodowego robotników por-
 towych i marynarki handlowej Gran-
 ge oświadczył, że proklamowany strajk
 tych robotników jest nielegalny, że
 kieruje nim organizacja komunistycz-
 na, zmuszając do udziału w nim ter-
 rorem. Grange oświadczył, że złamię
 strajk, dostarczając pracownikom tym
 statkom, których załogi ogarnięte są
 agitacją komunistyczną przeciw Sta-
 nom Zjedn. Jednocześnie komitet
 związku zawodowego wezwał do pro-
 kłamowania strajku we wszystkich
 portach.

**Potępienie artykułu
 „Przysposobienia Obyw.”**

Zwróciliśmy uwagę na artykuł mie-
 sięcznika „Przysposobienie Obywatel-
 skie”, który wywołał powszechne obu-
 rzenie społeczeństwa pomorskiego. W
 związku z tą sprawą otrzymaliśmy z
 prośbą o ogłoszenie od zarządu okrę-
 gu pomorskiego w Toruniu Kolejowe-
 go Przysposobienia Wojskowego po-
 niższego wyjaśnienia:

„Zarząd okręgu pomorskiego Kole-
 jowego Przysposobienia Wojskowego
 podaje do publicznej wiadomości, że ar-
 tykuł pod tytułem: „Planowanie pracy
 na tle środowiska” wydrukowany w
 nr. 2/4 miesięcznika „Przysposobienie
 Obywatelskie”, ukazał się w druku
 bez miarodajnej aprobaty władzy ok-
 reęgowej Kolejowego Przysposobienia
 Wojskowego, przez co nadużyto jej za-
 ufania.

„Dotychczasowa współpraca orga-
 nizacji naszej ze społeczeństwem Po-
 morza i jej duże rezultaty świadczą o
 wysoce patriotycznym i państwowym
 nastawieniu naszej organizacji, jak też
 o tem, iż zjawienie się omawianego
 artykułu, tak odbiegającego od do-
 tychczasowej linii naszej pracy, jest
 jedynie tylko przypadkiem.

„W związku z tem zarząd okręgu
 pomorskiego Kolejowego Przysposo-
 bienia Wojskowego uważa za koniecz-
 ne w stosunku do autora artykułu wy-
 ciągnąć odpowiednie konsekwencje, co
 daje rękojmię na przyszłość dobrej
 współpracy ze społeczeństwem pomor-
 skim w imię wspólnego celu, jakim
 jest przygotowanie kraju do obrony.”
 (KAP)

Chłopiec pod ciężarówką

Swarzędz. (Tel. wł.) Wczoraj krót-
 ko popołudniu tuż przy tartaku pod Swa-
 rzędzem, 7-letni Górka z Nowejwsi, w cza-
 sie zabawy wpadł pod przejeżdżający sa-
 mochód ciężarowy spółdzielni „Społem”
 w Krotoszynie. Ciężko rannemu chłopcu
 pierwszej pomocy udzielił dr. Piekarski,
 poczem przewieziono go do szpitala Prze-
 mienienia Pańskiego. Stan chłopca jest
 beznadziejny. (sd.)

WIADOMOŚCI POTOCZNE

— * **Sokół Poznań I — Śródmieście.** Zebra-
 nie z referatami ks. prał. J. Prądzyńskiego i p.
 prezesa T. Powidzkiego odbędzie się w śro-
 dę, 4 bm. punktualnie o godz. 20.15 w sali sw. Mar-
 cina 65. Na zebraniu wręczone zostaną dyplomy
 członkom honorowym p. dr. Marjanowi Seydzie
 i p. prezesowi B. Kargemu.

— * **Stow. b. Uczennic Uczelni im. Da-
 brówki** komunikuje, że zebranie członków
 odbędzie się w śro-
 dę, dnia 4 bm. o godz.
 19.30 w sali Klubu Urzędniczego, ulica
 Fredry 12.

— * **Najechanie motocyklem.** Na ul.
 Sew. Mielżyńskiego najechał wczoraj mo-
 tocykl, prowadzony przez p. Jerzego Pir-
 schera, p. Elżbietę Lipińską (ul. Szkolna
 nr. 11). P. Lipińska odniosła złamanie
 nogi w podudziu. Pogotowie ratunkowe
 (66-66) przewiozło ją po doraznym opa-
 trunku do szpitala miejskiego. (kl.)

— * **Zamach samobójczy.** Na życie
 targnęła się wczoraj, zażywając trucizny
 na pluksy, służąca Walentyna M. przy
 Alei Fortecznej na Starołace. W stanie
 ciężkim pogotowie ratunkowe (66-66) prze-
 wiozło desperatkę do szpitala miejskiego.
 Powód zamachu nie jest wiadomy. (kl.)



NAPISAŁ ANTONI KAWCZYŃSKI

— Jakże się cieszę, — mówił. — Pro-
 szę, niech się pani rozgości! Czy mogę
 w czymś być pomocny?
 Z leciutkim, trochę żalonym u-
 śmiechem rozglądała się po stole. —
 Twój zwykły pasjans... — westchnęła.
 Były to pierwsze jej słowa i Anders-
 son czuł, że rumieniec oblewa mu po-
 lieczki.
 — Eh, głupstwo, — rzekł, — dla
 zabicia czasu! — Niecierpliwie zgarnął
 karty. Potem przyjrzał jej się uważ-
 nie: — Cóż to, pani drzy cała? W cie-
 niutkiem płaszczku na taki chłód, cóż
 za nierozsądek. Pioontrze...
 Steward już stał w progu:
 — Przyniesi gorącej herbaty i rumu.
 Nieruchomemi oczyma zapatrzyła
 się w jakiś punkt na stole, zanim
 rzekła:
 — Józek aresztowany...
 W tej samej chwili oczy jej napeł-
 niły się łzami. Andersson powtórzył:
 — Józek?

Po raz pierwszy słyszał to imię, ale
 w tej samej chwili uświadomił sobie,
 że przecież mogła być mowa tylko o
 jednym człowieku. Erna dodała ci-
 cho, jakby zawstydzona:
 — Tak, Józef Słomian, mój mąż.
 I cichym głosem zaczęła opowieść.
 Gdy czy jej przeszkadzają, dobywa z
 torebki małątką chusteczkę i staran-
 nie wyciera je tuż pod rękami. Więc,
 zaledwie godzinę po pożarze przyszło
 dwóch panów do mieszkania. Słomian
 udał się z nimi do sędziego, by złożyć
 zeznanie. Gdy nie wracał, zaniepo-
 koila się i pobiegła do sądu. Usłysza-
 ła z przerażeniem, że mąż został a-
 resztowany i narazie nie będzie mogła
 go zobaczyć. Nie rozpaczała. Zrobiła
 wszystko, co tylko było w jej mocy
 i co jej przyszło na myśl, by mu po-
 móc za wszelką cenę. Poleciała do
 starego Sztumma, który przejął się
 wiadomością więcej prawie, niż ona.
 Razem byli u adwokata, który zajął się
 sprawą gorliwie, telefonował i biegał

po różnych ludziach, ale z trudem po-
 trafił zebrać kilka szczegółów. Więc
 aresztowano Słomiana pod zarzutem
 udziału w podpaleniu biura dla zni-
 szczenia książek, dalej pod zarzutem
 udziału w organizowaniu strajku w
 porcie. Nie wierzyła ani słowa.
 Sztumm również zaoferował swoje
 świadectwo i podał niejakiemu poste-
 runkowego Kubiaka, a sędzia przy-
 rzekł adwokatowi przesłuchać obu na-
 zajutrz rano.

Andersson przyglądał się jej po-
 chylonej głowie. Jakież piękne były
 popielate włosy, nie dostrzegł ani jed-
 nego siwego pasemka. Z nim co inne-
 go: steward, mający wielką wprawę
 w goleniu i strzyżeniu, nieraz podczas
 takich operacji mawiał, że kasztano-
 wej kapitańskiej czuprynie coraz le-
 piej z siwymi skroniami. Cóż za ka-
 bała! — myślał. — Oto moja prawdzi-
 wa żona i nie mogę jej pochwycić w
 ramiona i przycisnąć do serca.

— Więc się napewno wszystko ju-
 tro dobrze ułoży, — powiedział bez
 przekonania, — skoro z zeznań świad-
 ków wyniknie, że mąż pani nie mógł
 podłożyć ognia? — Uporczywie nazy-
 wał ją panią i postanowił, że trzymać
 się już tego będzie zawsze.

— Ach, mam nadzieję, — mówiła
 ze łzami, — a dziś już gazety opisują
 tę sprawę i mego męża też wmieszały.
 — I dobywa z torebki zmięty wycinek

miejscowego dziennika. Gazeta wy-
 chodzi pod wieczór, więc już i mowa
 jest o pożarze, i o ucieczce Bazalta i
 Sztumma, i o tem, że w ostatniej
 chwili aresztowano prokurenta oszu-
 kańczej firmy, Słomiana. A dalej, że
 afera pozostaje w związku z przyby-
 ciem do portu większej partji skór w
 tranzycie do Czechosłowacji na statku
 „Dannemora”...

Teraz Andersson robi wielkie oczy:
 — Co? „Dannemora”? Mówią tam, że
 „Dannemora”...? Gdzie to wydruko-
 wano?

— Ot, tu! Ze chciano wywołać
 strajk wraz z komunistami, aby przy-
 właszczyć sobie wyładunek skór, czy
 coś w tym rodzaju.

Pochylają się nad gazetą. Głowy
 ich stykają się prawie skroniami, czu-
 ją wzajemne ciepło. Jeszcze chwila,
 a zetkną się policzkami, które niegdyś,
 przed rokiem, czy przed wiecznością,
 lgnęły ku sobie i trwały w takiej pie-
 szczocie, dopóki nie zwariły się usta.
 Ale nie dzieje się żaden cud. Złama-
 ny, matowy głos Erny, w którym drży
 łkanie, przywołuje go do porządku:

— Dlatego przybiegłam. Może
 wiesz coś o tem? Może będziesz mógł
 pomóc? Przecież on jest niewinny!
 Nie można zostawić go bez pomocy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z kroniki sądowej

— **W kaczce przemycano monety.** W związku z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie wywożenia waluty i dewiz z kraju, sądy mają stałe do czynienia z naruszaniem tych przepisów nieraz w dowcipny sposób. Ostatnio przed sądem okręgowym w Poznaniu stanął Willi Schlenzer z Ujścia, oskarżony o usiłowanie przemyt przez granicę trzech monet 5-markowych. Monety te oskarżony schował w zabitej kaczce, którą zamierzał przesać swej siostrze, mieszkającej w Pile po drugiej stronie granicy. Wnikliwa jednak straż celna zbadała wnętrze kaczki i znalazła w niej ukryte monety.

Sąd okręgowy skazał Schlenzera na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na lat 3, oraz 30 zł grzywny.

— **Uniewinniony.** Sąd okręgowy w Poznaniu uniewinnił Stanisława Woźniaka z Poznania, właściciela restauracji przy ul. Dąbrowskiego, od zarzutu oszustwa. W lokalu Woźniaka jednemu z jego klientów, Kirchnerowi, zginał płaszcz. Woźniak zobowiązał się stratę klienta w wysokości 80 zł całkowicie pokryć. Po pewnym czasie Kirchner oskarżył Woźniaka, że ten mu sumy tej nie zapłacił i przywłaszczył sobie pokwitowanie na tę sumę. Sąd po przeprowadzeniu rozprawy uznał zarzuty te za bezzasadne i oskarżonego uniewinnił. (k.)

— **Podrobione weksle ojca.** Sąd okręgowy w Poznaniu rozpatrywał sprawę handlowca Stanisława Nowakowskiego z Poznania, oskarżonego o wyłudzenie od Tomasza Mogilki 1.700 zł, na pokrycie których dał weksle ze sfalszowanym podpisem swego ojca. Oskarżony do winy się przyznał i twierdził, że zamierzał w Poznaniu założyć biuro sprzedaży specyfików radowych. Impreza handlowa jednak nie powiodła mu się, wobec czego pieniądze zwrócić nie mógł. Celem zaś uspokojenia swych wierzycieli przedstawił im weksle ze sfalszowanymi podpisaniami ojca. Sąd po przeprowadzeniu rozprawy skazał oskarżonego na 10 miesięcy więzienia. Oskarżony Nowakowski był już dwukrotnie karany i jest zamieszany w aferę matrymonialną, której epilog rozegra się w najbliższym czasie przed sądem apelacyjnym w Poznaniu. (k.)

Mgła nad Bałtykiem

Hel (PAT). Na wybrzeżu polskim znów nastąpiła zmiana pogody. Po chwilowym ociepleniu, wiatr zmienił kierunek na południowo-zachodni, niosąc gęstą mgłę. Opary unoszą się nad morzem i wybrzeżem niezwykle nisko. Mgły utrudniają połowy i żegluga. Wszystkie urządzenia akustyczne wybrzeża są czynne. Syreny mgłowe pracują bez przerwy.

„Dar Pomorza“

Warszawa (PAT). Statek szkolny państwowej szkoły morskiej „Dar Pomorza“ w drodze swej do Colon (Panama) zawiązał dnia 1 listopada r.b. na wyspę św. Tomasza (Antylla). Po krótkim postoju statek w dniu 4 bież. m. uda się w dalszą drogę do Panamy. Na statku wszystko w porządku — uczniowie i załoga zdrowi.

Straszne skutki powodzi

Weszbrane potoki niosą zwłoki i trumny

Bukareszt (PAT). Sytuacja w obszarze Targuju jest coraz poważniejsza. Powódź zniszczyła szereg miejscowości. Wody wezbranych potoków niosą zwłoki i trumny, porwane z cmentarzy. Nieustanne ulewę

grożą zatopieniem nowych obszarów w Transylwanii.

Sofja. (PAT). Padające od kilku dni ulewne deszcze spowodowały w okręgu Płowdiw powódź, w czasie której uległy zniszczeniu liczne domy. Są też ofiary w ludziach.

O zbrodnię w pociągu

Student węgierski zamordował żonę pułkownika rumuńskiego i zrabował klejnoty

Wiedeń (Tel. wł.) Przed sądem przysięgłych w miejscowości Leoben w Styrii rozpoczął się sensacyjny proces o morderstwo rabunkowe.

Oskarżonym jest student węgierski niejaki Strasser Karol. Zamordował on żonę rumuńskiego pułkownika, 24-letnią Marję Farkasanu. Zwłoki jej znalazł na torze kolejowym linii Wiedeń — Insburg drożnik w pobliżu stacji Admont. Wszczęte dochodzenia doprowadziły po długim czasie dopiero do ustalenia szczegółów mor-

derstwa. Ujawniono mianowicie, że Strasser, który ujęty został w Zurychu, wsiadł do pociągu i wiedząc, że ofiara jego posiada dużej wartości klejnoty i gotówkę, napadł ją i wypchnął z wagonu na tor.

Władze austriackie podejrzewają, że Strasser był w kontakcie z osławionym bandytą kolejowym bułgarskim Trajanem Teodoresem, którego ścigają władze policyjne kilku państw, jak dotąd bez skutku.

Potworna zemsta służącej

Przed sądem okręgowym w Poznaniu toczyła się rozprawa przeciwko 37-letniej służącej Ewie Mądrej, oskarżonej o oblanie kwasem solnym 21-letniego Zygmunta Stóssa. Stöss zebrząc po mieszkaniach poznań, przy ul. Ratajczaka o wiele starszą od siebie służącą. W wyniku bliźszej znajomości Stöss był stałym gościem służącej. Mądra, mając w projekcie plany małżeńskie, karmiła go i często udzielała mu schronienia. Nadto powierzyła mu całe swoje oszczędności w sumie 400 złotych. Po pewnym czasie Stöss chciał się pozbyć swej niewygodnej znajomej. Począł ją coraz rzadziej

odwiedzać, wreszcie rozwił zupełnie jej małżeńskie plany. Mądra uplanowała zemstę. Kiedy pewnego dnia Stöss przyszedł, postawiła przed nim obiad i chwyciwszy przygotowaną już butelkę z kwasem solnym, oblała nim swego przyjaciela. Okropnie poparzonego Stóssa odwieziono do szpitala. Doznał on trwałego zeszpecenia twarzy. Z bandażami jeszcze na głowie zeznawał w charakterze koronnego świadka przeciwko Ewie Mądrej. Sąd, po przeprowadzeniu rozprawy, uwzględniając bestjałskie pobudki, skazał Mądrą na półtora roku więzienia. (k)

Samobójstwo

Gdynia. (Tel. wł.) Na torze kolejowym Gdynia — Orłowo znaleziono przejechanego przez pociąg mężczyznę. Na podstawie znalezionych przy zmarłym dokumentów ustalono, że są to zwłoki Feliksa Smolika, zam. w Gdyni przy ul. św. Piotra. Ponieważ miejsce, w którym znaleziono zwłoki, nie jest przeznaczone do przechodzenia dla pieszych i w pobliżu niema żadnej drogi, więc przyjmuje się, że Smolik wszedł na tor kolejowy, aby popełnić samobójstwo.

Taksówka rozbita na torze kolejowym

Kalisz. (Tel. wł.) Wczoraj o godz. 2.33 na przejeździe kolejowym pod Piwoniami, 3 km od Kalisza, wskutek niezamknięcia szlabanu przez drożnika Polowczyka Szczepana z Piwonii, pociąg pospieszny Warszawa — Poznań najechał na taksówkę, prowadzoną przez Jana Grabowskiego z Kalisza. W taksówce znajdował się jako pasażer nauczyciel Jan Łowicki, lat 27, z Kalisza. Wskutek zderzenia się z pociągiem taksówka została rozbita;

pasażer Jan Łowicki doznał złamania obojczyka i ogólnego potłuczenia, zaś zsofer Grabowski pęknięcia czaszki. Wymienieni znajdują się na kuracji w szpitalu. — Stan zdrowia poszkodowanych jest ciężki. Polowczyk Szczepan został zatrzymany. Dochodzenie w toku.

TARGOWISKO MIEJSKIE

Urządowe Sprawozdanie Targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, 3. 11. 1936 r.

Spędzono: wołów 27, buhajów 115, krów 250, świń 1567, cieląt 498, owiec 78, razem 2535 zwierząt.

Placono za 100 kg. żywej wagi:

Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowymi.

BYDŁO:

Woły:		
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzegowe	66—	70
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	56—	60
Mięsiste tuczone starsze	50—	54
Miernie odżywione	42—	48
Buhaje:		
Wytuczone pełnomięsiste	58—	62
Tuczone mięsiste	50—	54
Nietuczone dobrze odżywione starsze	44—	48
Miernie odżywione	40—	42
Krowy:		
Wytuczone pełnomięsiste	60—	66
Tuczone mięsiste	50—	51
Nietuczone dobrze odżywione	40—	46
Miernie odżywione	16—	20

Jałowice:

Wytuczone pełnomięsiste	66—	70
Tuczone mięsiste	56—	60
Nietuczone dobrze odżywione	50—	54
Miernie odżywione	42—	48

Młodzież:

Dobre odżywione	42—	48
Miernie odżywione	33—	40

Cieleta:

Najprzedniejsze cielęta wytuczone	74—	80
Tuczone cielęta	64—	70
Dobre odżywione	56—	60
Miernie odżywione	50—	54

OWCE:

Wytuczone pełnomięsiste jałgnięta i młodsze skopy	60—	70
Tuczone starsze skopy i maciorci	50—	56
Dobre odżywione	00—	00
Miernie odżywione	00—	00

ŚWINIE (TUCZNIKI):

Pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi:	92—	96
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi:	86—	90
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi:	82—	84
Mięsiste świnie porad 80 kg. żywej wagi	74—	80
Maciorcy i późne kastraty	70—	8

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 50 groszy

Nagłówekowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówekowych.

Znak oferty naprzykład: n 2395, z 21 025, d 1811 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11.10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10.45.

1. KAMIENICE Domek z zaprowadzonym ogrodem spieszenie sprzedam. Adres wskaże Kurjer Poznański zdg 32 807 Kamienice wartość 90 000 zł zamienie na większą z poważną dopłatą. — Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 32 871 Kamienice komfort, kupię, wpłacę 40 000.— Oferty właścicieli Kurjer Pozn. zdg 32 876 Wille dochodowa 2x4 — 3 i 2 pokoje komfort, garaż, ogród, amortyzacja B. G. K. 30 000 zł. — Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 32 872	Koźmier karakułowy Śmigielski. Plac Nowomiejski 9, podwórze, lewo. zdr 33 277 Apteka Woj. Poznańskie — na sprzedaż wzgl. do wydzierżawienia. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego dę 3 541 Piłę taśmową prawie nową 800 mm z powodu zmiany warsztatu za każdą możliwą cenę sprzedam. Oferty Kurjer Poznański zdg 32 820 Drogerje zaprowadzona, urządzenie nowoczesne, sprzedam. Warunki dogodnie. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 33 047 Maszynę nową do pisania tanio. Adres Kurjer Poznański zdg 33 090 Restaurację urządzeniem, mieszkaniami, koncesją sprzedam. Oferty Kurjer Poznański zdg 33 145 Kontyngent zakupiu spirytusu sprzedam na 5 lat w cenie 35 groszy za litr. — Razem 65.000 litrów. Oferty Kurjer Poznański zdg 33 153	12. DO WYNAJĘCIA 2 pokojowe w willi, centralne, łazienka, gaz, elektryczność ul. Grochowska 15, obok ul. Słonecznej. Wiadomości zdr 33 288 23. ROZMAITE Dziś wieprzobicie w Restauracji A. Sobczyński, Fr. Ratajczaka 2, dawniej Solyga. zdr 33 252 Druki! Druki! wskiego rodzaju najtaniej. najszybszej Atom, Woźna 9 Telefon 26-66. p 4035 Futra przerabiam, fasonuje, fachowo, tanio. Mikołajczak, Ratajczaka 33. Ślubne zaproszenia najtaniej Ekspresdrukarz. Grudnia 5. dr 2334 Objeżdżam samochodem. Województwo Poznańskie zabieram, przedstawicielem klm. 10 gr. Oferty Kurjer Poznański zdg 32 865	24. NAUKA Szkoła Tańców Mikołajczak — Kledecka, św. Józefa 6, komplet początkujących szóstego listopada. Pg 7998-57,444 25. MUZYKA Pierwosrzędny kwartet lub trio, acordeon, śpiew, boczne instrumenty natychmiast potrzebny. „Wielkopolanka”. — Krotoszyn. drg 3591 26. SZUKA POSADY Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.	Dobra dziewczyna poszukuje posady do wszelkich prac domowych. Oferty Kurjer Pozn. zdg 32 948 Kucharka zaufana, doświadczona poszukuje samodzielnej posady. Zna wszelkie prace domowe, dobrą kuchnię. Świadectwa jak najlepsze. Oferty Kurjer Poznański zdg 33 141 Gospośnia poszukuje stałej posady u samotnej osoby wyjazd. Oferty Kurjer Poznański zdg 32 940 b) Imi Kuśnierka samodzielna poszukuje posady dom. poza dom. Oferty Kurjer Poznański zdg 32 999 Fryzjerka kursistka poszukuje posady. — Oferty Kurjer Pozn. zdg 32 987 Dekorator fachowy, kurs zagranicą, artykuły meble, damskie, blawat itp. obejmie posadę. Oferty Kurjer Poznański zdg 33 190 Czeladnik piekarski cukiernicy (piecowy), dobry fachowiec poszukuje posady. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego pod zdg 33 003	Fryzjer rutynowana siła w męskim ornam. trwała i wodna poszukuje posady od zaraz lub 15. 11. 36. — Oferty Kurjer Poznański zdg 32 983 Ślusarz mechanik, kawaler poszukuje posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 33 000 Higienistka dent. szuka zajęcia na popołudn. Oferty Kurjer Poznański zdg 32 988 Krawcowa na wszelką garderobę poszukuje posady. Oferty Kurjer Pozn. zdg 32 986
7. SPRZEDAŻE Miażdż jabłkowy śliwkowy marmelade, powidła, mieszane, pierwszorzędnej jakości! — cenach na korzytniejszych poleca „Jagol“ Poznań. Św. Wojciech 29, tel. 52-82. Pg 7965-44,93	29. ROZRYWKA Shirley Temple Figlarnie rozkoszne „Roześmiane oczy“ Cudowna kreacja Kinoteatr „Sfinks“ zdrgr 32 510 „Kapelusz“ modnie przeprasowany odświeżony, zastąpi nowy. Tanie kapelusze na składzie. Wytwórnia kapeluszy męskich, damskich. 27-go Grudnia 2, podwórze. zdg 85 745				

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata na miesiąc listopad 1936 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem krajach zł 4.10, kwartalnie zł 12.30, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00, w innych krajach zł 7.00—9.50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą przeszkod w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania. W wydaniach wielkościowych i uroczystościowych poprzedza normalna codzienna część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiału poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 44-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72.	Ogłoszenia na stronie 6-lamowej 25 gr, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr, na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr, przed wiadomościami potoczności 200 gr wyżej. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne“ do g. 11.10, w dni przedświąteczne do godz. 10.45 większe długie według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówek); słowo nagłówek (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matryc, wydawnictwo nie odpowiada. P. K. O. Poznań nr. 200.149.
--	---